

[書評]

Artur Czesak

***Współczesne teksty śląskie na tle procesów językotwórczych i
standaryzacyjnych współczesnej Słowiańszczyzny
(Kraków: Księgarnia Akademicka, 2015, 366s.)***

Zbigniew Greń

Recenzowana książka ukazała się nakładem krakowskiego wydawnictwa „Księgarnia Akademicka” w roku 2015. Autor, urodzony w Końskich, absolwent krakowskiej polonistyki, dialektolog i leksykograf, w stosunkowo obszernej (366 stron) publikacji podjął próbę charakterystyki całego szeregu zjawisk związanych z piśmiennictwem śląskim. Oddaje to rozbudowana struktura pracy. Oprócz części strukturalnie uzasadnionych w tego typu opracowaniach (Podziękowania, s. 7, Wstęp, s. 9–11, Bibliografia, s. 251–337, streszczenia obcojęzyczne, s. 339–349, Indeks osobowy, s. 351–360, Indeks geograficzny, s. 361–366), zasadnicza treść rozprawy rozdzielona została na siedem, tematycznie różnych a wewnętrznie ustrukturyzowanych rozdziałów, a to: 1. Relektura historycznych świadectw (s. 13–40), 2. Językoznawstwo wobec dialektów z literaturą (s. 41–86), 3. Jak pisać po śląsku (s. 87–100), 4. Teksty i gatunki śląskiej twórczości literackiej (s. 101–164), 5. Ciągłość czy zerwanie? Archaiczność i innowacyjność gramatyki, leksyki i stylu (s. 165–196), 6. Język śląski na tle wybranych starych i nowych języków słowiańskich (s. 197–237), 7. Wnioski. Zadania badawcze silezjologii językoznawczej (s. 239–250). Spoiwem całej tej złożonej problematyki językoznawczej jest proces wprowadzania do praktyki komunikacyjnej standardu śląskiego.

Śląszczyzna wspólnie próbuje dokonać przeskoku z gwary – kodu regionalnego, terytorialnie zróżnicowanego, społecznie i komunikacyjnie ograniczonego, do poziomu języka – kodu etnicznego. Zmianie takiej, aby mogła się dokonać, muszą towarzyszyć określone działania w zakresie normy językowej, łącznie z jej kodyfikacją w postaci gramatyki preskryptywnej i słownika. Sprawdzeniem funkcjonalności kodu poddawanego tego rodzaju próbie jest sfera praktyczna, wykorzystanie w wielu sytuacjach komunikacyjnie i socjalnie zróżnicowanych. Na płaszczyźnie stylistycznej oznacza to, że kod, który dotychczas stanowił środek stylistyczny w ramach określonego standardu narodowego podlega rozbudowie i zróżnicowaniu na tyle bogatemu, że sam zaczyna się wewnętrznie różnicować na określone style funkcjonalne.

Stwierdzenie powyższe (s. 104), z punktu widzenia stylistyki, można uznać za punkt

wyjścia rozważań i analiz zawartych w publikacji Artura Czesaka pod wyżej wymienionym tytułem. Jest to założenie bez wątpienia słuszne, stanowi probierz funkcjonalnej sprawności kodu. W wypadku Śląska Cieszyńskiego, który również znalazł się w polu zainteresowania Autora, mamy do czynienia nie tyle z przeskokiem jakościowym, co rozbudową ilościową stylistycznych możliwości kodu. Kod ten, jeszcze w fazie określanej mianem gwary, stanowił tworzywo dzieł literackich, nie tyle stylizowanych, co w całości w nim tworzonych, jak to słusznie ilustruje Autor na przykładzie poezji Jerzego Ruckiego. W takim stadium nie można jednak mówić o (w miarę) pełnej funkcjonalności kodu, gdyż styl literacki nie wypełnia wszystkich pól użycia języka, wszystkich stylów funkcjonalnych.

Omawiana książka próbuje uchwycić proces zmian nie na poziomie działań kodyfikacyjnych, lecz praktyki językowej, tworzenia tekstów pisanych, opisuje bowiem proces przekraczania granic społecznych i komunikacyjnych kodu w poprzedniej fazie rozwoju (gwary), w kierunku wytworzenia narzędzia obsługującego różne sytuacje komunikacyjne kodu etnicznego w sferze pisanej, zwłaszcza te społecznie i w sferze publicznej istotne. Autor stara się więc oddać zróżnicowanie stylistyczne tekstów funkcjonujących w sferze publicznej, tworzących współczesny korpus tekstowy śląszczyzny. Stopień zaawansowania rozbudowy funkcjonalnej badanego kodu postanowił zaś sprawdzić przez porównanie z tzw. słowiańskimi mikrojęzykami literackimi (i nie tylko), znajdującymi się w podobnej sytuacji socjolingwistycznej.

Celem tak przeprowadzonej analizy zachowań językowych z użyciem śląszczyzny jest nakreślenie nowej jakoby dziedziny badawczej (w mniejszym stopniu dydaktycznej), silezystyki / silezjologii i zadań związanych z jej rozwojem (s. 239nn). Wydaje się, że w wypadku śląszczyzny idea uchwycenia procesu narastania korpusu tekstowego i jego różnicowania jest w pełni uzasadniona, wobec faktu, że na dzisiejszym Śląsku praktyka językowa, tworzenia w sferze publicznej tekstów śląskich, zdaje się wyprzedzać zabiegi kodyfikacyjne. Jest zrozumiałe, że obowiązkiem językoznawców jest uchwycenie tego procesu, jego analiza i opis.

Cel, jaki postawił sobie Autor, z pewnością zasługuje na aprobatę. Dochodzi on przy tym niejednokrotnie do interesujących stwierdzeń, np. o unikaniu w tłumaczeniu fragmentów Biblii określonych cech, uważanych za wyrażenie dialektalne, jako obniżające prestiż tekstu (s. 149), jak i wyrażen ze zbyt niskiego rejestru stylistycznego, w Dekalogu (s. 155), podobnie istotne są jego uwagi na temat ewentualnego wprowadzania śląszczyzny do szkół (s. 249), czy o roli językoznawców w badaniach śląskoznawczych (s. 250).

Pewne zastrzeżenia można mieć nie tyle może do wykonania samego zadania, co raczej do określonych założeń przyjętych w realizacji. Autor postanowił ograniczyć zakres tekstów

jedynie do tekstów współczesnych, od 1989 roku (s. 105) Takie założenie zmniejsza jednak możliwość oddania dynamiki procesu wzbogacania korpusu tekstów śląskich, w praktyce jest zresztą raczej sztuczne, jak świadczą o tym nawiązania do tekstów wcześniejszych przy omawianiu konkretnych tekstów współczesnych. Założenie takie powoduje, że nawiązania te są jednak przypadkowe, niesystemowe, brak w nich wskazania ciągłości pisania po śląsku, istniejącej już tradycji w tym zakresie (zwłaszcza na Śląsku Cieszyńskim). Nie wiemy więc, na czym polega ewentualna „wyjątkowość” współczesnej sytuacji. A przecież tradycja piśmiennictwa nie pozostaje bez wpływu na dzisiejsze teksty i ich kształt, na przynależność do poszczególnych szkół: np. cieszyńskiej, czy zaolziańsko-czeskiej (zob. niżej). Dobrze świadczy o tym przykład twórczości Romana Kristena (s. 118), który bezpośrednio nawiązuje do XIX-wiecznych dialogów Jury i Jónka w „Gwiazdce Cieszyńskiej”. Stąd też, warto było również wspomnieć, opisując poezję śląską, fenomen kół poetyckich na Śląsku Cieszyńskim, świadczących o istnieniu tradycji literackiej, w tym i w śląszczyźnie, skoro wspomniano konkursy poetyckie (s. 106).

Z drugiej zaś strony, Autor postanowił uosiłowania śląskie (górnosląskie) przedstawić na tle innych „mikrojęzyków”. Widoczne są tu jednak pewne niekonsekwencje. Niewątpliwie wartościowe jest porównanie z mikrojęzykami „młodymi”, w tym in statu nascendi, przede wszystkim zaś, tak jak to zrobiono, z już dużo bardziej zaawansowanym kaszubskim (s. 207nn). W podobny sposób można było postąpić w wypadku góralskiego czy podlaskiego (s. 224nn). Porównanie z sytuacją górno- i dolno-łużycką (s. 237) co najwyżej tylko częściowo spełnia swoją rolę, podobnie jak z językiem białoruskim (s. 234) i ukraińskim (s. 233–4). W ich wypadku mamy bowiem do czynienia nie z narodzinami języka etnicznego (jak śląszczyzny), lecz raczej z procesem odwrotnym do narodzin, z zagrożeniem zachowania, z umiowaniem. Podobnie, nie jestem przekonany co do porównania z „egzotycznymi” nieraz inicjatywami indywidualnymi, np. językiem „wiczskim” (s. 223–4), czy też, jak pisze Autor, utworzonym przez Mykołę Szylahowicza, a podtrzymywanym głównie przez Fiodara Klimczuka (s. 231–2) zachodniopoleskim. W tego typu inicjatywach możemy mieć do czynienia w gruncie rzeczy z próbą rejestracji idiolektu — dla takich wypadków materiałem porównawczym mógłby być idiolekt Ondry Łysohorskiego. Przede wszystkim zaś, przedstawione w pracy zarysy sytuacji tych porównywanych języków w większości są dość ogólnikowe, nie tylko w odniesieniu do projektów „egzotycznych”, ale i regionalnych, np. w wypadku języka wschodniosłowackiego (s. 219–223) pomieszczono opis historyczny, lecz kompletnie pominięto tzw. druki zemplńskie. De facto w większości przypadków brak w książce systematycznego porównania z przywołanymi projektami językowymi. Nic więc dziwnego, że najlepiej wypadło, skądinąd wartościowe, porównanie funkcjonalne z kaszubskim.

Pewne zamieszanie wprowadza też zasięg terytorialny omawianych zdarzeń, to jest próba jednolitego potraktowania sytuacji na Śląsku Cieszyńskim z jednej strony i na Śląsku Górnym (w dzisiejszym rozumieniu tego terminu) i Opolskim z drugiej. Przede wszystkim razi brak precyzji w sformułowaniach dotyczących spraw śląskich: niejednokrotnie mowa o Śląsku, a z treści wynika, że Autor ma na myśli jedynie Górny Śląsk. Mamy tu zaś do czynienia z dwiema różnymi sytuacjami, co staje się szczególnie widoczne, gdy w analizie uwzględnimy nie tylko teksty współczesne, ale i tradycję piśmiennictwa w kodzie regionalnym. To określona tradycja tłumaczy współczesne przywiązanie na Śląsku Cieszyńskim do pisowni zgodnej z polską ortografią, półfonetycznej. Brak takiej wyrazistej tradycji ułatwia na Górnym Śląsku i Śląsku Opolskim decyzję o poszukiwaniu własnego standardu ortograficznego. Nie oznacza to, że byłoby to niemożliwe (s. 88), skoro możliwe jest na Śląsku Cieszyńskim. Pewna rozbieżność między pisownią a wymową jest przecież dopuszczalna w wielu językach narodowych. Podobnie, wpływy pisowni zgodnej z ortografią czeską we współczesnych tekstach powstających na tzw. Zaolziu, wynikają z działań wydawnictw czeskich w tej części Śląska Cieszyńskiego w przeszłości, narzucających taki zapis zachodniocieszyńskich tekstów gwarowych i folklorystycznych. Nie jest to, jak pisze Autor, próba zbliżenia między polską i czeską stroną, „branie podziału w nawias”, lecz ulegnięcie czeskim zabiegom edycyjnym z przeszłości.¹ W wypadku łącznego potraktowania tych trzech części Śląska wiele twierdzeń winno być uściślonych do Górnego Śląska, o którym w zasadniczym swym zrębie publikacja ta traktuje, np. twierdzenia o tym, że dialekt śląski od 1740 należał do Prus (s. 14) — na Śląsku tzw. austriackim pozostały przecież dialekty południowo-śląskie, podobnie, gdy Autor określa „jądro” dialektów śląskich (s. 17) pomija Śląsk Cieszyński, z własną specyfiką gwarową. Uwaga, że to w ostatnim okresie śląszczyzna staje się tworzywem literatury pięknej (s. 101) też nie odnosi się do Śląska Cieszyńskiego, żeby wspomnieć jedynie niektóre utwory Pawła Kubisza, Henryka Jasiczka, czy twórczość Jerzego Ruckiego.² Oczywiście zwiększa się zakres funkcjonalny śląszczyzny we wszystkich jej odmianach, ale nie wszędzie punkt wyjścia był taki sam. Podobnie stwierdzenia o wzroście w ostatnim czasie prestiżu śląszczyzny (s. 43) nie dotyczą Śląska Cieszyńskiego, gdzie cieszyła się ona dużo wcześniej wysokim prestiżem.

W konkluzjach końcowych Autor nakreśla zadania badawcze stojące przed naukowcami zajmującymi się problematyką śląską. W trafny sposób ujmuje zadania stojące przed badaczami, w tym i autochtonami. Nie do końca jest jednak jasne, czy propozycja powołania nowej dziedziny badawczej, silezystyki / silezjologii, odznaczać ma odcięcie się od dotychczasowego dorobku śląskoznawstwa / studiów śląskich. Jeżeli nie, to mielibyśmy do czynienia jedynie z zabiegiem terminologicznym, jak zamiana słowianoznawstwa na sławistykę, a de facto rozwojem istniejącej już dziedziny badawczej, interdyscyplinarnej,

która ma już całkiem długą tradycję. Dla całkowitego zaś odcięcia się od niej, niezależnie od ewentualnych jej mankamentów, nie bardzo widzę uzasadnienie (nauka wychodzi z tradycji, niezależnie od tego, czy ją rozwija, czy neguje). Oczywiście, śląskoznawstwo rozumiane było głównie jako nauka o regionie. Jeżeli miałyby dojść do podniesienia rangi tych badań „do poziomu etnicznego” winno się dokonać „podziału majątku” w stosunku do już funkcjonujących dziedzin etnicznych: polonoznawstwa, ew. też czechoznawstwa, studiów niemcoznawczych, ale raczej nie wbrew intencjom samych twórców, co zdaje się sugerować Autor (s. 246).³

Autor w swych rozważaniach często wychodzi poza postawiony sobie, konkretny cel stworzenia antologii współczesnych tekstów śląskich. Wobec bogactwa poruszanych problemów nie dziwią pewne mankamenty w wykonaniu. Jest to szczególnie widoczne w odniesieniu do sytuacji na Śląsku Cieszyńskim. W pewnej mierze łączy się to być może z faktem, że literatura przedmiotu na temat Śląska Cieszyńskiego potraktowana została po macoszemu, np. brak informacji (nawet tylko bibliograficznej) o książce piszącego te słowa, z roku 2000, *Śląsk Cieszyński. Dziedzictwo językowe*, gdzie znaleźć można nie tylko historię polszczyzny na Śląsku Cieszyńskim, ale i analizę funkcjonowania śląszczyzny cieszyńskiej w określonych domenach, co zresztą Autor postuluje (na s. 60). W dość luźnych rozważaniach mówi o auto- i hetero-stereotypach Ślązaków i potrzebie ich badania. Wyniki takich badań na całym polskim obszarze Śląska Cieszyńskiego, z wizerunkiem Ślązaka Cieszyńskiego, auto-/hetero-wizerunkiem Ślązaka i Polaka autor recenzji opublikował już w 2004 r., w książce pod tytułem *Tradycja i współczesność w językowym i kulturowym obrazie świata na Śląsku Cieszyńskim*. Pominięcie to (również w bibliografii) pewnie wynika z de facto górnośląskiego charakteru rozważań w tej kwestii.

Podobnie, kiedy mowa o potrzebie tematycznej analizy germanizmów w dialektach śląskich (s. 55) pomija pracę (brak również w bibliografii), w której przedstawiono taką analizę dla dialektów cieszyńskich, z roku 2006, pt. *Zakres wpływów niemieckich w leksyce gwar Śląska Cieszyńskiego* ([w:] *Slavica leguntur. Aktualne problemy badawcze slawistyki*, red. J. Królak, J. Molas, Warszawa 2006, str. 57–70); postulując uwzględnienie badań języka miast na Śląsku (s. 52), nie zauważył analizy relacji językowo-kulturowej z tego zakresu na Śląsku Cieszyńskim, autorstwa piszącego te słowa (*Językowo-kulturowa opozycja miasto: wieś na Śląsku Cieszyńskim*, [w:] *Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie. Miasto*, red. Małgorzata Świącicka, Bydgoszcz 2012, s. 335–348). Pracę Bubaka z 1978 r., o gwarach Beskidu Śląskiego, wspominał w przypisie (s. 103), ale już nie „rozwiązał” jej w Bibliografii. Omawiając problem gwar/języka laskiego warto było przypomnieć choćby, w obszernej przecież bibliografii, podstawowe na ten temat prace Zdzisława Stiebera czy

Romana Laskowskiego.

Brak też opracowań istotnych dla śląskoznawstwa, ale dotyczących sytuacji śląszczyzny i spraw śląskich na tzw. Zaolziu, a w większości opublikowanych w Republice Czeskiej, np. *Polská národní menšina na Těšínsku v České republice*, pod. Red. K.D. Kadłubca (Ostrava 1997), *Leksykon PZKO* (Czeski Cieszyn 1997), *Płyniesz Olzo*, pod red. K.D. Kadłubca (Ostrava 1970), *Slezsko. Neznámá země Koruny české* R. Fukaly (České Budějovice 2007), a nawet opracowań często nawiązujących do twórczości w dialektach cieszyńskich, a mianowicie *Polská literatura českého Těšínska* L. Martinka (Opava 2004) i *Žycie literackie na Zaolziu 1920–1989* również L. Martinka (Kielce 2008).

Ponadto, przykładowo, stwierdzenie o braku analiz systemów ortograficznych tekstów śląskich (s. 9) i początkach takiej analizy (s. 88), nie bierze pod uwagę opracowania piszącego te słowa, pt.: *Po śląsku w Internecie. Problemy standaryzacji żywiolowej*, w księdze kongresowej do Ochrydy, w 2007 (brak nawet w bibliografii), gdzie starano się te próby usystematyzować. Z drugiej zaś strony cytuje jako źródło hasła z Wikipedii (s. 49), nb. nie odnotowując tego faktu w Bibliografii.

Pewne zamieszczenie wprowadzają rozważania na temat stosunku do polskości czy śląskości w ramach słowiańskiego charakteru tych identyfikacji, w XIX wieku. W romantycznym pojmowaniu Słowiańszczyzny nie było ostrych granic między pojęciami z różnego poziomu identyfikacji. W opozycji do pierwiastka germańskiego wystarczyło stwierdzenie słowiańskiego charakteru określonych zjawisk, co dopuszczało dalszą polską lub też inną interpretację. Stąd też analiza inklinacji narodowych na Śląsku w owym czasie winna uwzględnić możliwość współwystępowania różnych identyfikacji (s. 19–39), o czym zresztą w odniesieniu do języka na Śląsku Cieszyńskim Autor wspomina (s. 32–3). Z kolei w analizie wcześniejszych wypowiedzi i rozważań na temat polskości na Śląsku należy uwzględnić inny, przedromantyczny, historycznie feudalny charakter przynależności etnicznej. Można by stwierdzić, że w tym oglądzie prawdziwy — prototypowy — Polak mieszkał w Polsce, Polak poza jej granicami był inny, nieprototypowy. W dyskusji nad relekturą świadectw historycznych na temat śląszczyzny, tam zreferowanej, Autor analizuje świadectwa obce (angielskie, niemieckie), nie przywołuje zaś świadectw samych zainteresowanych osób, liderów społecznych (por. „politykę językową” A. Cinciały).

Przed rozwinięciem pełnego wachlarza tekstów śląskich warto było przedstawić punkt wyjścia stylistyki i genologii – brak podstawowych prac z tego zakresu w obszernej bibliografii (choćby M. Bachtina, S. Gajdy, A. Wierzbickiej, A. Wilkonia, B. Witosz, M. Wojtak,), co spowodowało, być może, że w wachlarzu tym umieszczono zarówno różne style, jak i gatunki piśmiennicze według nieznanego porządku. Razi też to, że Autor podejmuje

czasem polemikę z poglądami dość już nieaktualnymi, anachronicznymi, np. z poglądem K. Nitscha na temat możliwości gwar, z r. 1911. W ferworze polemicznym wydaje się, że niezbyt obiektywnie ocenia sądy innych, np. w przytoczonej opinii Rady Języka Polskiego z 20 maja 2011 r. (s. 72) trudno się dopatrzeć pejoratywnej oceny śląszczyzny – stwierdzenie, iż „status mowy Ślązaków powinien zależeć od tego, jak ją traktują sami Ślązacy” wręcz ma odwrotny ładunek, jeżeli uwzględnimy, że mowa ta cieszy się wśród Ślązaków stosunkowo wysokim prestiżem, o czym z pewnością członkowie RJP doskonale wiedzą. Stąd zrównanie tej wypowiedzi do poziomu uwagi o niedoskonałej polszczyźnie na Śląsku u Kraińskiego (w 1862 r.) wydaje się wątpliwe. Przypisanie zamiarów cenzorskich B. Częstce-Szymon, w związku z jej komentarzem naukowym do publikacji autorskiej, a odnoszącym się do powszechnej jej zrozumiałości, też jest chyba na wyrost (s. 178), podobnie jak przypuszczenie, że autorzy *Przeglądu i charakterystyki języków słowiańskich* kierowali się nie swoim własnym poglądem naukowym i stanem ówczesnej wiedzy a wytycznymi stalinizmu (co bez potwierdzenia argumentami nie ma waloru naukowego). Z kolei w cytacie z tekstu B. Wyderki (s. 78) niekoniecznie polszczyznę należy rozumieć jako postulowanego przodka w sensie standardu narodowego, jak zdaje się sugerować Autor, a raczej jako zespół językowy, w takim sensie, w jakim mówi wspomniany na tej stronie K. Dejna. Rozważania na tej i następnej stronie, na temat odrębności językowej i równorzędności wszystkich cech językowych, mają sens jedynie w opisie synchronicznym i typologicznym — z historycznego punktu widzenia można bowiem oznaczyć, np. z wykorzystaniem tzw. chronologii względnej, udział określonych cech językowych w różnicowaniu rzeczywistości językowej i w wyodrębnianiu określonych bytów językowych (też językowo-kulturowych). Nb. proces rozpadu języka prasłowiańskiego, mimo pewnych problemów z określeniem tzw. praojczyzny Słowian, opisany został stosunkowo — jak na tak złożony problem — dobrze, z wydzieleniem się stopniowym określonych zespołów językowych. Nie należy mylić tego z określaniem kolejnych standardów językowych (s. 198), gdyż jest to inny proces (na co zresztą Autor również zwraca uwagę, s. 79nn).

Nie ustrzegł się też Autor pewnych błędów rzeczowych, nielicznych zresztą, jak np. w ramach niesprostowanego cytatu (na s. 97), wątpliwe jest, by protetyczną głoską w śląszczyźnie była głoska [h], raczej tzw. u niezgłoskotwórcze [u]; forma ‘18’ to ôziymność, a nie ôzmiymność (s. 183), formy deklinacyjne dativu i akuzativu (s. 184) frazy *jedna baba* też są nieco inne.

Niezależnie jednak od zgłoszonych tu uwag i zastrzeżeń, maksymalistycznych ze względu na wartość merytoryczną podjętego tematu, można skonstatować, że zasadniczy cel pracy, ukazanie bogactwa współcześnie pojawiających się publikacji, tradycyjnych i elektronicznych, został wykonany. Jest to niezaprzeczalny walor recenzowanej publikacji.

Rolą badaczy jest bowiem, jak to słusznie zauważa Autor (s. 80), obserwacja fenomenu tworzenia standardu, tu: standardu (górnego) śląskiego in statu nascendi.

Notes

- ¹ Por. mój artykuł *Język młodzieży z Zaolzia w Internecie*, Prace Filologiczne LIII, Warszawa 2007, s. 233–242.
- ² Wykaz twórczości w gwarze cieszyńskiej prowadzi Książnica Cieszyńska.
- ³ Nb. traktował o tym mój referat pt.: *Miejsce śląskoznawstwa w badaniach polonistycznych*, na Kongresie Polonistycznym w Katowicach, w 2016r.